

sobota, 11.04.2020

ZAMYŚLENIA NIEDZIELNE, (12.04.2020).

„Często nie wiem, co za wiatr popycha mnie do przodu, dokąd żegluję mój okręt, gdzie tkwię i jak prawidłowo steruję swym okrętem. Ufam Bogu, mojemu Panu, który zsyła mi wszystko dla mojego dobra. Zostałem stworzony i zbawiony z powodu wieczności, nie tego, co przemija”. Piotr Kanizjusz

Przeżywamy specyficzne Święta Wielkanocne. Może w tym czasie czujemy się jak w wypowiedzi Piotra Kanizjusza SJ, okrętem, który nie zawsze wiemy, dokąd płynie. Ale potrzeba naszej wiary, naszego zaufania Bogu.

Wydarzenia Wielkiego Tygodnia powodują zamknięcie się apostołów w Wieczerniku. Chronią się przed prześladowaniem. O, ironio losu! My też jesteśmy zamknięci. Chronimy się przed zachorowaniem. Możemy powiedzieć: inna sytuacja, inne okoliczności, ale niech one pomogą nam w przeżyciu tegorocznych świąt.

W największe święto czytany jest fragment Ewangelii według św. Jana i nie ma tutaj spotkania ze Zmartwychwstałym! Wydaje się, że jest to zachęta do wędrówki wiary. Św. Jan zaprasza do wiary będącej rodzajem widzenia duchowego. Gdy jest jeszcze ciemno, do grobu idzie Maria Magdalena. Niektórzy z komentatorów mówią, że ciemność panuje także w jej sercu. Gdy dociera na miejsce, widzi kamień odsunięty od grobowca. Pośpiesznie udaje się do apostołów z tą wiadomością. Piotr i Jan udają się na miejsce, by naocznie przekonać się, co się stało. Nie dziwi nas ich pośpiech. Jan przybywa na miejsce pierwszy, zagląda do grobu. Gdy przybywa Szymon Piotr, to on wchodzi do środka grobu, widzi (gr. theorei – ujrzeć) leżące płótna oraz chustę, która była na Jego głowie, leżącą nie razem z płótnami, ale oddzielnie zwiniętą w jednym miejscu. Obserwacja Piotra jest dokładna, pojawiają się pytania, na które na razie nie ma odpowiedzi. Dopiero po nim do grobu wchodzi Jan. Ciekawe jest, że wcześniej widział już płótna, odnośnie do wcześniejszego jego widzenia, jak i Marii Magdaleny, gdy zobaczyła odsunięty kamień, użyte było greckie słowo blepei – widzi, teraz Jan: Ujrzał i uwierzył użyto na „ujrzenie” czasownika eiden – wyobraził sobie, pojął (od niego pochodzi słowo „idea”). Wydaje się, że przechodzi od tego, co jest dostępne jego zmysłom, co może zobaczyć, do tego, co jest jeszcze ukryte. Ostatni wers dzisiejszego fragmentu Ewangelii wskazuje, że jest to jeszcze wiara w półmroku.

Jako świadek zmartwychwstania staje dzisiaj przed nami pusty grób. Co on mówi dzisiaj do mnie? Odwiedzenie grobu zazwyczaj jest przygnębiające. Wspomnienia, tęsknota za osobą, która w nim leży. Ale ten grób mówi: „Nie ma Go tutaj”, nie ukradziono Go, nie przeniesiono do innego grobu, ON ŻYJE!!! Grób jest pusty, nie ma w nim Tego, który został w nim pochowany. Św. Jan nieco dalej w Ewangelii podkreśli wyjątkowość tych, którzy nie widzieli, a uwierzyli.

Uzupełnieniem dzisiejszej Ewangelii jest pierwsze czytanie z Dziejów Apostolskich. Św. Piotr daje swoje świadectwo: Bóg wskrzesił Go trzeciego dnia i pozwolił Mu ukazać się nie całemu ludowi, ale nam, wybranym uprzednio przez Boga na świadków... Mówi do nas nie tylko pusty grób, ale świadek spotkania ze Zmartwychwstałym.

Dietrich Bonhoeffer w jednym ze swoich listów pisał:

„Wierzę, że Bóg może i chce ze wszystkiego uczynić dobro – również z tego, co najgorsze. Do tego potrzebuje ludzi, którzy ze wszystkiego potrafią zrobić najlepszy użytek. Wierzę, że Bóg w każdej podbramkowej sytuacji daje nam tyle odporności, ile potrzebujemy. Ale nie daje

Wierzę, że Bóg nie jest Fatum zawieszonym w beczasie, ale, że czeka On i odpowiada na właściwe modlitwy i odpowiedzialne czyny”.

Dzisiejszy dzień jest umocnieniem naszej wiary, wezwaniem do ufności, spojrzeniem dalej, niż może sięgnąć wzrok. Ma nadać sens naszemu życiu.

Chrystus zmartwychwstał! Może to jest moment bym przewartościował pewne sprawy.

Słynny filozof codziennie starał się bardzo znaleźć sens życia. Poświęcił na rozwiązanie tej zagadki najlepsze lata swego życia oraz badania. Konsultował się z największymi mędrcami ludzkości i nie znalazł żadnej zadowalającej odpowiedzi na to pytanie.

Pewnego wieczoru w ogrodzie przy domu, kiedy odpoczywał, wziął na ręce pięcioletnią córeczkę, która bawiła się wesoło i spytał ją:

– Córeczko, dlaczego jesteś tu na ziemi?

Dziewczynka odpowiedziała uśmiechając się:

– Aby ciebie kochać, tatusiu!

Misjonarz Prowincji Warszawskiej Redemptorystów – Szczecin, o. Krzysztof Szczygło CSsR